

Stanisław NAGY SCJ

CZŁOWIEK POŚRÓD ŚWIATA I WOBEC SWOJEGO STWÓRCY

Homilia wygłoszona podczas Mszy św. odprawionej
na rozpoczęcie sesji

„O solidarność rodziny narodów świata”

w 15. rocznicę wizyty Jana Pawła II

w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim,

Lublin, Kościół Akademicki KUL, 9 czerwca 2002 roku

„Zamysły Jego serca trwają poprzez pokolenia,
aby ocalić od śmierci tych, którzy mu ufają”

(Introit Mszy św. o Najświętszym Sercu Jezusa)

Ekscelencjo Księżu Arcybiskupie!

Magnificencjo!

Wysoki Senacie!

Profesorowie!

Młodzieży akademicka!

Pracownicy KUL!

Szanowni Goście!

Drodzy Przyjaciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego!

Rdzeniem naszego dzisiejszego świętowania jest to, co zaszło owego 9 czerwca 1987 roku w gmachu naszej Alma Mater. W jej murach stanął Karol Wojtyła – tym razem jako Następca św. Piotra – papież Jan Paweł II. A przedtem przez prawie dwadzieścia pięć lat ten sam Karol Wojtyła, jako czynne ogniwo naszej wspólnoty, zasiadał na ukochanej Katedrze Etyki, głosząc studentom, jak należy żyć, ażeby w sposób integralny realizować swoje humanum, czyli swoje ludzkie powołanie. Piętnaście lat temu w klimacie rozsadzającej nasze serca radości zasiadł już nie w roboczej sali Uczelni, ale w dostojnie wyglądającej auli naszego Uniwersytetu, na papieskim tronie, który do dzisiaj z pietyzmem przechowujemy w salonach rektorskich. I z tej papieskiej katedry, obdarzony po Piotrze, swym Poprzedniku, jedynym w swoim rodzaju charyzmatem obrony prawdy, przemówił do nas – do Jego wspólnoty uniwersyteckiej. Mówił jednak nie tylko do naszej wspólnoty, ale do całej wspólnoty polskiego i międzynarodowego środowiska nauki, którego przedstawiciele zgromadzili się wokół niego. Dlatego ten dzisiejszy dzień to nie tylko nasza kommemoracja

tego, co się wydarzyło piętnaście lat temu, ale to także świętowanie tamtego dnia w imieniu świata nauki.

Wówczas byliśmy przede wszystkim zasluchani w natchniony timbre papieskiego orędzia, mającego stanowić dla nas ognisty słup, ukazujący niezawodną drogę w pełnej zakrętów, światła i cieni rzetelnej pracy w poszukiwaniu prawdy.

W tej dzisiejszej refleksji pominiemy różne inne bogate realia tamtego dnia, a skupmy się na treści papieskiego orędzia, na swój sposób nieprzemijalnego, wciąż aktualnego, pozostającego dla nas nauką na dzisiaj i na zawsze.

Pierwsze ogniwo tego apostolskiego orędzia, którego nasz Uniwersytet jest swoistym dziedzicem i stróżem, stanowił lapidarnie sformułowany paradygmat królewskiej samotności bytu ludzkiego pośród otaczającego go świata, jego wyróżnionej w tym świecie pozycji. Ojciec Święty nazywa to problemem „«konstytucji» człowieka: miejsca człowieka w świecie”¹.

Jan Paweł II, przechodząc od kontemplacji słowa Bożego do filozoficznej analizy doświadczenia człowieka – wszak jest to Papież-filozof – stwierdza podstawową cechę ludzkiego bytu, którą jest jego podmiotowość, wyrażająca się przede wszystkim w akcie poznania, zdolności ujęcia prawdy o świecie i samym sobie. Ta zdolność odróżnia człowieka od pozostałych istot i dlatego sam „człowiek «od początku» odróżnia siebie od całego widzialnego wszechświata, a w szczególności od świata istot poniekąd sobie najbliższych. Wszystkie one są dla niego przedmiotem. On sam pozostaje wśród nich podmiotem”². Od pierwszej chwili istnienia człowieka towarzyszy mu nieodłączny dar poznawania tego, co go otacza, i tego, kim jest on sam. Dar ten umożliwia człowiekowi nie tylko odnalezienie swojego miejsca w kręgu spontanicznie obiektywizowanego świata, ale wzywa do spojrzenia w siebie, czego swoistym kresem jest konstatacja własnej jedyności, wyjątkowości. Ta ludzka przygoda z myśleniem w sposób kategoriyczny sytuuje człowieka w kręgu prawdy, która od samego początku w kontekście zobiektywizowanego świata stanowi jego wyłączną domenę, ale i dziejową odpowiedzialność.

W tej przygodzie z samym sobą, w odkrywaniu prawdy o samym sobie, człowiek poznaje drugie wyposażenie, będące elementem składowym jego osobowej podmiotowości. Jest nim wolność, wyrażająca się zwłaszcza w możliwości wyboru między dobrem a złem. Wybór ten nie jest jednak wyborem ślepym. Na straży jego rozumności stoi odkrywana w akcie poznania prawda, będąca podstawową wytyczną dla właściwego korzystania z wolności. W ten sposób – jak powie Ojciec Święty – „Człowiek zauważa po prostu, że jest osobowym pod-

¹ Jan Paweł II, *Jakie są perspektywy tego pokolenia?* (Przemówienie w auli Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin, 9 VI 1987), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 8(1987) nr 5, s. 11.

² Tamże, s. 12.

miotem, osobą. Staje oko w oko wobec swej godności!”³. Powiedzmy od razu – „królewskiej godności”, ponieważ góruje on nad światem materialnym, nad światem przedmiotów i rzeczy.

Głównym więc klejnotem tej korony człowieka w postaci uosobionej podmiotowości jest jego prawo obywatelstwa w poszukiwaniu prawdy i gospodarowaniu prawdą, a klejnotem drugim – trwanie w orbicie wolności. Tak jedno, jak i drugie otwiera człowieka, istotę zanurzoną w świecie materialnym, na Niepójętego i Nieskończonego Boga. Stąd pozycję człowieka w świecie wyrazi Ojciec Święty, odwołując się do wyrażenia autora średniowiecznego: „Positus est in medio homo: nec bestia – nec deus!”⁴.

Człowiek postawiony między Bogiem – bo stworzony na Jego podobieństwo z tytułu stosunku do prawdy i wolności, zakotwiczonych w rozumnej duszy – a materialnym światem, właśnie dzięki darom rozumności i wolności panuje nad tym światem. Świat stworzony został mu przez Boga oddany w królewskie władanie, które jest nowym przejawem bliskości człowieka z Bogiem. Czymże bowiem ma być to poddanie świata człowiekowi, jeśli nie współdziałaniem z Bogiem-Stwórcą w rozumnym gospodarowaniu stworzonym światem w granicach, jakie zostały mu nadane w akcie stworzenia? Jakże to wszystko wysoko stawia człowieka! Przychodzą tu na myśl słowa psalmu: „Cóż jest człowiek, iż nań pamiętasz? Albo syn człowieczy, iż go nawiedzasz? Uczyniłeś go mało co mniejszym od aniołów, chwałą i czcią ukoronowałeś go, i postawiłeś go nad dziełami rąk twoich. Poddąłeś wszystko pod nogi jego” (Psalm 8, 5-8, tłum. ks. J. Wujek).

Ale jest jeszcze trzecie ogniwo papieskiego orędzia, które – niestety – nie jest nacechowane optymizmem, a przeciwnie – grozą i dramatem. Sformułował je Ojciec Święty tak lapidarnie i zwięźle, że trzeba koniecznie zacytować je dosłownie: „Człowiek już «od początku» nęcony jest pokusą poddania prawdy o sobie władzy swej woli i umieszczenia się przez to «poza dobrem i złem». Kuszony jest iluzją, że prawdę o dobru i złu pozna dopiero wtedy, gdy sam będzie o niej decydował. «Otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło» (Rdz 3, 5)”⁵. Wstrząsające są to słowa na tle tego wszystkiego, co dotychczas powiedziano na temat królewskiego powołania człowieka. Zawierają one istotę koszarnej antytezy Bożego planu, ze zbrodniczą, bluźnierczą, godzącą w Boga jako kochającego Stwórcę, obłudną chęcią wyjścia z orbity swojej stworzonej bytowości odniesionej do Bożej transcendencji. „Będziecie jako Bóg” dotarło do świadomości człowieka i zostało przezeń zaakceptowane (por. Rdz 3, 5-7).

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

Wiadomo, że skutki – jakże tragiczne i złowieszcze – nie pozwoliły na siebie długo czekać. Przed jednym z nich, przeraźliwie aktualnym do dzisiaj, przestrzega Ojciec Święty. Albowiem „«czynić sobie ziemię poddaną» – to znaczy także nie uczynić siebie samego poddanym ziemi! Nie pozwolić ani poznawczo, ani praktycznie «zredukować» człowieka do rzędu przedmiotów”⁶. Między Adamowym „non serviam” a tą karkołomną degradacją człowieka z osobowego i królewskiego podmiotu do upokarzającego poziomu przedmiotowości istnieje wyraźne iunctim, a przerażającą postacią tego procesu był i jest do dzisiaj wszelki gwałt zadawany człowiekowi przez człowieka: począwszy od zabijania nienarodzonych i eutanazji aż po terror, przemoc i wojnę.

Zakończmy na tym wspomnienie kilku myśli – a pozostało ich jeszcze wiele – papieskiego orędzia do przedstawicieli świata nauki, które streszczone są na swój sposób w tym biblijnym i zarazem głęboko zakorzenionym w ludzkim doświadczeniu paradygmacie człowieka. Kilka słów bodaj poświęćmy natomiast wspomnieniu gościńca, który przywiózł Ojciec Święty dla naszej KUL-owskiej wspólnoty uniwersyteckiej, a który wypowiedział na dziedzińcu naszej Almae Matris podczas nabożeństwa Słowa Bożego. Nie będę streszczał tego serdecznego słowa do nas, bo nie jest ono do streszczania, lecz do stałej skupionej kontemplacji. Chciałbym jedynie swoje skromne wspomnienie – wspomnienie, które w kontekście sprawowanej Eucharystii ma być także uobecnieniem – zakończyć finałem tamtego natchnionego przemówienia do nas – do Jego rodziny uniwersyteckiej. Ojciec Święty powiedział nam wtedy: „Uniwersytecie! Alma Mater! Jesteś objęty tą miłością, którą Chrystus do końca umiłował. Jesteś objęty Eucharystią.

Trwaj w tym zbawczym uścisku Odkupiciela świata.

Służ Prawdzie!

Jeśli służysz Prawdzie – służysz Wolności. Wyzwalaniu człowieka i Narodu. Służysz życiu!”⁷.

Niech wierność temu przesłaniu na zawsze pozostanie wyznacznikiem tożsamości Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – Uniwersytetu Karola Wojtyły-Jana Pawła II. Niech będzie dziś wyznacznikiem jego wkładu w budowanie solidarności rodziny narodów świata na progu dwudziestego pierwszego wieku.

⁶ Tamże.

⁷ T e n ż e, *Jeżeli służysz Prawdzie, służysz Wolności, wyzwalamu człowieka i Narodu* (Homilia podczas liturgii Słowa, Lublin, 9 VI 1987), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 8(1987) nr 5, s. 14.